

Dorota Guzowska, *Ojciec purytanin. Ekspresja ojcowskich emocji w angielskich źródłach autobiograficznych epoki Stuartów*, Warszawa 2020, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 364, 2 nlb.

Bohaterami książki Doroty Guzowskiej są purytanie, przedstawiciele ważnego ruchu religijnego, który pojawił się w obrębie angielskiego anglikanizmu za rządów królowej Elżbiety I i wyraźnie odcisnął swą obecność w dziejach Anglii wczesnonowożytnej. Zwłaszcza wiek XVII można nazwać stuleciem purytanizmu, o czym świadczą mające wtedy miejsce wydarzenia polityczne i religijne. Rosnące wpływy purytanów w parlamencie oraz narastający konflikt z władzą królewską doprowadziły w końcu do wojny domowej i rewolucji (zwanej też, jak najbardziej słusznie, purytańską), egzekucji króla i ustanowienia „bożej republiki”. Nawet po wygaszeniu rewolucji, w okresie restauracji dynastii Stuartów i tradycyjnego anglikanizmu, konflikt z purytanami tlił się nadal, kształtując ówczesną rzeczywistość religijną: odbudowa umiarkowanego Kościoła Anglii skutkowałą czystkami i prześladowaniami purytańskich nonkonformistów. Konflikt ten – jak się okazało, nierozwiązywalny – zaowocował ostatecznie, pod koniec stulecia, bezprecedensowym, oficjalnym uznaniem pluralizmu wyznaniowego i zadekretowaną tolerancją dla praktycznie wszystkich protestanckich denominacji, co na stałe zmieniło angielskie stosunki religijne i społeczne.

W historiografii, zwłaszcza anglosaskiej¹, purytanie zawsze zajmowali poczesne miejsce jako ważny obiekt badań, które jednak w ostatnich dekadach prowadzone są z nieco odmienną perspektywą. Tradycyjne ujęcie polityczno-teologiczne jest, rzecz jasna, nadal obecne, ale pojawiły się nowe, nader interesujące pytania (i odpowiedzi), które zmieniają nieco ogląd purytanizmu. Badacze chcą wiedzieć np., jaki był wymiar prywatny bycia purytaninem. Jak wyglądało życie codzienne i rodzinne członków wspólnot purytańskich? Jaka była ich duchowość? Co tak właściwie oznaczało bycie „gorętszym” rodzajem protestanta – by użyć nieco aforystycznego, ale popularnego wśród historyków określenia purytanina – i czy religijny zapał purytanów można zestawzić z trendami obecnymi wśród innych ówczesnych (post)reformacyjnych grup religijnych, również katolickich?

Monografia *Ojciec purytanin* jest polską odpowiedzią na obecny „rewizjonizm” w studiach nad purytanizmem, który Autorka łączy z istotnym działaniem humanistyki: kulturą historią emocji i uczuć (nawiązuje w ten sposób do prac zachodnich autorów, takich jak Alec Ryrie lub Paola Baseotto). Dorota Guzowska wychodzi od pojęcia „wspólnoty emocjonalnej” Barbary Rosenwein – zdefiniowanej jako określona grupa ludzi dzielących między

¹ W tym oczywiście amerykańskiej, dla której historia kolonialnej Ameryki rozpoczyna się od przybycia purytanów, a ich wkład w kulturę amerykańską jest widoczny nawet dzisiaj.

sobą pewien specyficzny dla nich sposób odczuwania, wyrażania i komunikowania emocji – i opierając się na nim, dokonuje próby rekonstrukcji modelu emocjonalnego funkcjonującego wśród siedemnastowiecznych angielskich purytanów. Rekonstrukcja ta skupia się na emocjonalności **ojcowskiej**, co – trzeba podkreślić – jest ujęciem oryginalnym i rzadziej spotykanym: w badaniach nad kulturą wczesnonowożytną zdecydowanie częściej można znaleźć prace poświęcone kobietom i kobiecości w jej różnorodnych aspektach. Szczegółowe badania nad ówczesnym modelem męskości są wciąż stosunkowo młodą i rozwijającą się dziedziną. To samo zresztą można powiedzieć o ojcostwie, przyćmionym jako temat przez macierzyństwo, które również dominuje w historiograficznych analizach rodzicielskiej emocjonalności. Tym bardziej należy docenić, że Autorka postanowiła skierować swoją uwagę na relacje łączące ojców z ich dziećmi oraz na towarzyszące temu uczucia.

Analiza emocji purytańskich ojców oparta jest na ego-dokumentach – prowadzonych na bieżąco dziennikach, pamiętnikach lub spisywanych po latach autobiografiach – pozostawionych potomnym przez siedmiu mężczyzn², których Autorka wybrała, kierując się kilkoma kryteriami: wszyscy należeli do tworzącej się, średniozamożnej angielskiej klasy średniej; w swych zapiskach koncentrowali się na sprawach życia codziennego (a nie np. na wielkiej polityce dziejącej się wokół nich) i, przede wszystkim, przywiązywali wielką wagę do spraw duchowych: stosunku do Boga, kwestii zbawienia własnego i innych oraz sposobów wyrażania, publicznego i prywatnego, swojej wiary. Co istotne, wśród omawianych postaci byli i duchowni, i świeccy; reprezentowali oni różne ścieżki życiowe, typy osobowości i style pisarskie, a ich dorosłe i rodzinne życie obejmowało praktycznie cały wiek XVII. Wybrani autorzy różnią się też między sobą stopniem obecności w literaturze przedmiotu – są tam nazwiska znane bardzo dobrze, jak Ralph Josselin, ale również takie, które do tej pory nie przyciągnęły uwagi wielu badaczy (np. Nehemiah Wallington). Z pewnością można stwierdzić, że selekcja – dokonana przez Autorkę spośród bardzo licznego zbioru angielskich ego-dokumentów z tego okresu – zaowocowała ciekawym i reprezentatywnym zestawem autorów i ich tekstów.

Nadmienimy, że twórczość pisarzy purytańskich jest szczególnie predestynowana do wykorzystywania jej w analizie stanów wewnętrznych, gdyż z samej swojej natury ciąży ku introspekcji. Ta cecha związana jest z kalwińską, a więc purytańską doktryną predestynacji, która w pewnym sensie nakazywała nieustanne szukanie dowodów potwierdzających, że jest się wybranym i przeznaczonym przez Boga do zbawienia. Purytański nawyk samoanalizy dotyczył nie tylko codziennych czynności i zachowań, ale także własnych

² Nehemiah Wallington (rzemieślnik, 1598–1658), Ralph Josselin (pastor, 1617–1683), Adam Martindale (pastor, 1623–1686), Henry Newcome (pastor, 1627–1695), Joseph Lister (rolnik, 1627–1709), Leonard Wheatcroft (rzemieślnik i urzędnik, 1627–1707), Isaac Archer (pastor, 1641–1700).

myśli i odczuć. Uporczywy namysł nad własnym życiem, wewnętrznym i zewnętrznym – widoczny w omawianym źródłach – w głównej mierze sprowadzał się do pytania, czy jest się dobrym, podobającym się Bogu chrześcijaninem, ale przecież oznaczało to również refleksję nad tym, jakim się było bliźnim, mężem czy, rzecz jasna, ojcem.

Oceniając wykorzystane w pracy źródła, należy podkreślić ogrom pracy translatorskiej wykonanej przez Autorkę. Wybrane przez nią teksty nie mają polskich tłumaczeń, wszystkie więc cytaty musiały zostać przełożone przez nią samą na potrzeby książki. Jednocześnie Autorka zdecydowała się umieścić w przypisach wszystkie przetłumaczone fragmenty w oryginalnym zapisie. Jest to istotne z punktu widzenia polskiego czytelnika, który otrzymuje w ten sposób swoistą antologię tekstów w oryginale, które może zestawiać z przekładami, a także przy okazji zaznajomić się z siedemnastowieczną angielszczyzną i charakterystycznym stylem purytańskiego piśmiennictwa.

Struktura obszernej monografii, jaką jest *Ojciec purytanin*, jest uporządkowana i przejrzysta. Autorka rozpoczyna wstępem, w którym przedstawia stan badań nad tematyką pracy, omawia powiązane relewantne zagadnienia teoretyczne i źródłoznawcze, przybliży sylwetki analizowanych autorów i ich pisarskiej spuścizny. Zasadnicza część książki składa się z trzech rozdziałów³, których układ i treść, jak określiła to Autorka, „podąża za naturalnym cyklem życia ojca i jego zmieniającą się rolą w życiu dziecka” (s. 39). Oznacza to, że poznajemy po kolei wszystkie następujące po sobie etapy ojcostwa – od początku ciąży poprzez poród i połóg, niemowlęctwo, naukę chodzenia, wychowywanie i naukę aż po usamodzielnienie się dorastających dzieci – których opisy, czasem bardzo szczegółowe, a czasem tylko wspomniane, można znaleźć w omawianych źródłach. Pisząc o swoim ojcostwie, purytańscy diaryści odnoszą się też do własnych stanów emocjonalnych wywołanych przez sytuacje rodzinne, w jakich się znaleźli. Niekiedy uczucia werbalizowane są wprost, a czasem są one zawoalowane lub wręcz ukrywane, można je jednak spróbować zrekonstruować – co z powodzeniem czyni Autorka – analizując kontekst i język danej wypowiedzi. Czytanie tekstów pod tym kątem i w taki sposób ujawnia cały wachlarz emocji – pozytywnych i negatywnych, od radości do rozpacz – które klasyfikuje współczesna psychologia i humanistyka uwzględniająca tzw. zwrot afektywny. Punktem odniesienia, co słusznie podkreślono, jest tu również ówczesna proto-psychologia, reprezentowana, przykładowo, przez traktat Roberta Burtona *Anatomia melancholii* (1621), którego treść potwierdza wczesnonowożytnie zainteresowania typologią uczuć i warunkami, w jakich się one ujawniają.

Jednym z ważkich pytań, jakie może zadać sobie badacz szukający zapisu „prawdziwych” emocji w tekstach wczesnonowożytnych, jest to, czy mogą

³ Rozdziały są dość długie, zwłaszcza drugi i trzeci, i może warto by było je, ze względu na klarowność, skrócić i podzielić na mniejsze. Na szczęście liczne, odpowiednio zatytułowane podrozdziały porządkują wywód.

być one wiarygodnym narzędziem poznania ze względu na wysoki stopień ich pisarskiej konwencjonalizacji. Purytańskie pamiętniki i autobiografie są dokumentami swej epoki, a także konkretnego środowiska, i ze swej natury odznaczają się wyraźną i charakterystyczną szablonowością. Są to teksty, w których stałym punktem odniesienia staje się religijna relacja między autorem (również jego rodziną) i Bogiem oraz uznane za pewnik działanie opatrności Bożej, stale obecnej we wszystkich aspektach życia. Dlatego też purytańska literatura intymacyjna naszpikowana jest modlitwami i inwokacjami do Boga, odniesieniami do Biblii, zawartych w niej postaci i wydarzeń, zastyszanych przykładów zbawczych Boskich interwencji oraz wielu komentarzy autora przekonanego, że do takiego nadprzyrodzonego interwencjonizmu dochodzi i w jego własnym życiu. Teksty analizowane w książce są w dużej mierze oparte na kulturowych kliszach i niekiedy aż monotonne w swej powtarzalności, ale nie oznacza to, że przez to nie mogą one oddawać autentycznych emocji autora (podobnie jak dawna poezja – trzymana w konwencjonalnych ryzach rymu, rytmu, strofiki i obrazowania – nierzadko przekazuje coś nowego i oryginalnego). Autorka wychodzi ze słusznego założenia, że schematy i konwencje, w dużej mierze religijne, są środkami, które służą purytańskim autorom do wyrażania ich stanów wewnętrznych. Modlitwa, nawet szablonowa, jest najlepszym w ich mniemaniu wyrazem radości lub wręcz przeciwnie – skargą na przeciwności losu, a mało oryginalne odwołanie się do biblijnej historii Hioba jednak najpełniej współbrzmi z cierpieniem po stracie dziecka. Jednocześnie konwencjonalność pozostawia dość przestrzeni na indywidualizację przekazu: każdy z omawianych autorów w swoim pisaniu trochę inaczej konstruuje swoją emocjonalną tożsamość.

Głównym celem monografii jest omówienie purytańskiej emocjonalności, ale jej wartość leży również w tym, że pokazuje, co niezbyt częste w polskiej literaturze przedmiotu, jak w szczegółach wyglądało życie codzienne w Anglii wczesnonowożytnej. Czytelnik ma więc okazję przekonać się, jak w praktyce wyglądało bycie ojcem w wieku XVII (sygnalizuje to zresztą tytuł jednego z rozdziałów: *Doświadczenie codzienności – ojcostwo w praktyce*). Wgląd w rzeczywistość rodzinną tamtego czasu daje pojęcie, jak wyglądało np. zaangażowanie poszczególnych członków rodziny w okresie ciąży i w czasie porodu; jak kształcono dzieci, zarówno w szkole, jak i w domu; jak ojcowie zapewniali swoim dorastającym pociechom potrzebne im kwalifikacje zawodowe; jakich problemów wychowawczych doświadczali; jakie były koszty utrzymania potomstwa; jakie choroby przechodziły dzieci i jak sobie z nimi radzono; jakie książki o prowadzeniu gospodarstwa i wychowywaniu dzieci czytano, by wspomóc się w codziennych problemach...⁴

⁴ Poczytność autorów takich jak William Gouge, Robert Cleaver czy John Dod dodatkowo potwierdza, jak dużą wagę miały te zagadnienia dla społeczności purytańskiej.

Jednym z zamierzonych przez Autorkę celów analizy życia codziennego jest zakwestionowanie niektórych mitów i stereotypów. Przykładowo, powszechnie kojarzone z purytaniem surowość, oschłość czy nawet autorytaryzm – w popularnym ujęciu definiujące stosunki rodzinne, a zwłaszcza rolę ojca – w świetle omówionych źródeł z pewnością nie jawią się jako postawy dominujące. Podobnie jest z relacją między małżonkami. Koncepcja małżeństwa przedstawiona w literaturze tworzonej przez purytańskich kaznodziejów – np. w *Bożym kształcie domowego zarządu* Johna Doda i Roberta Cleavera (1598) – opiera się na nadrzędnej pozycji męża jako patriarchalnej głowy rodziny, któremu żona winna jest bezwzględne podporządkowanie i posłuszeństwo. Jeśli jednak zestawić ten postulatywny model z dziennikami i pamiętnikami, to okazuje się, że we wzajemnych relacjach na pierwszy plan wysuwa się miłość, czułość, szacunek oraz uwzględnianie przez męża potrzeb i opinii żony. Niekiedy dochodziło nawet do przejmowania przez mężczyznę kobiecych obowiązków. Innym interesującym przykładem tego, że kultura dnia codziennego w praktyce wyglądała nieco inaczej niż „powinna”, jest stosowanie praktyk, które można zaklasyfikować jako magiczne. Purytańscy teologowie – np. William Perkins w *Dyskursie o przekletej sztuce czarowania* (1608) – zdecydowanie i nieodmiennie potępiali jakąkolwiek formę magii (nawet leczniczej), uznając ją za groźny, demoniczny zabobon, przejaw braku zaufania do Boga i tym samym obrazę dla Niego. Tymczasem niektórzy ojcowie (Martindale, Wheatcroft) nie wahali się uciekać do podejrzanych guseł, próbując uzdrowić swoje ciężko chore dzieci. Nie odczuwali przy tym jakichś szczególnych wyrzutów sumienia, co pokazuje, że purytańska religijna żarliwość – stereotypowo nieprzejednana – nie wykluczała pójsia na dość daleko posunięte kompromisy, jeśli okoliczności tego wymagały.

Podsumowując, monografia Doroty Guzowskiej *Ojciec purytanin. Ekspresja ojcowskich emocji w angielskich źródłach autobiograficznych epoki Stuartów* to wartościowa pozycja i wkład w polskie badania nad angielską kulturą wczesnonowożytną oraz udana rekonstrukcja męskiej emocjonalności powiązanej z doświadczeniem ojcostwa w środowisku purytańskim. Książka na sposób interdyscyplinarny wpisuje się w kilka obszarów badań: historię emocji, historię rodziny, studia nad męskością/ojcostwem i kobiecością/macierzyństwem (a także interakcją między nimi i wzajemną synergią) oraz historię codzienności. Wnikliwe wykorzystanie ego-dokumentów pozwala nie tylko spełnić główny cel pracy, ale również pokazać obraz życia codziennego w omawianej epoce z perspektywy rodziny; obraz, w którym postać ojca – jak w *Portrecie rodzinnym* Fransa Halsy wykorzystanym na okładce książki – zajmuje znaczące, teraz już bardziej wyeksponowane i naświetlone miejsce.

Paweł Rutkowski

Instytut Anglistyki
Uniwersytetu Warszawskiego